

Moje przemyślenia z tajnego nauczania.

W roku 1940 poszedłem do szkoły w której okupant niemiecki nie pozwolił nam uczyć się najważniejszych przedmiotów jak historii geografii. W tym czasie poznałem panią, która na wyjeździe nosiła tajnych kompletów. Zaprosił mnie. Chodziłem do niej przez dwa lata. Pewnego razu rozmawialiśmy, że jakiś pan chodzi o nas, gdzieś się nie ruszyli. Chęć się upewnić czy tak jest naprawdę, pobiegłem na ulicę Focha i wpadłem do punktu. Tam sobie siedziałem w krzakach i czytałem książkę. Po niedługim czasie usłyszałem, że ktoś się zbliża. Nie zwracając uwagi czytałem dalej. Wtem zobaczyłem twarz tego samego pana, (którego już parę razy widziałem). On to czysto wpatrywał się w okna pokoju, w którym odbywałem lekcję. Zrobiło mi się gorąco. Wywróciłem z ręki książkę. Przejmując przędko i pobiegł dalej. Wróciłem do domu i dowiedziałem się, że mojego kolegi ojciec i on zostali aresztowani. Wyjechałem do Koniskich górek. Po pewnym okresie wróciłem do Kielc, i odtąd do wokół obozów wojsk polskich nauczyłem się bez przerw.

Migotawo Sacha

Kl. VII. szkoła № 10 w Kielcach

ty  
dni  
ja  
s-dre-

ka  
s. Wój  
nych  
roita  
ta  
tre=

ce kaz  
wa!  
aceln  
tency  
nę.  
ejwier  
i sw.  
nowa